DZIENNIK POLSKI

Nr. 388 Wtorek 11 Lipca 1942 r. R.III.

WALKI GIGANTOW.

Na froncie wschodnim walki nad Donem osiągają punkt kulminacyjny. Hitler do ofenzywy na południowym odcinku rzucił przeciw Tymoszence dwa miljony żołnierzy, dwadzieścia dywizyj pancernych i siedemset eskadr nurkowców i bombowców. Rosjanie pod naporem tak olbrzymich sił cofają się wprawdzie, ale w porządku i wolno, zadając Niemcom nieprawdopodobne straty. Wojenni korespondenci angielscy i rosyjscy piszą, że Don spływa krwią niemiecką. Wprawdzie zażarte te boje toczą się na przestrzeni 300klm., ale rozróżnić można trzy ogniska bitew. Pierwsza w rejonie Woroneża - o którego zajęciu Niemcy już tydzień temu skłamali - jest najkrwawsza.

Rosjanie kontratakami odrzucają napierających Niemców, sytuacja jest jednak poważna. Na południe od Woroneża udało się Niemcom sforsować Don jedną dywizją i stu czołgami. Oddziały te są pod morderczym ogniem rosyjskiej artylerji, która niszczy próby budowy mostów. Raz po raz dochodzi do walk wielkich ilości czołgów, lub ataków na bagnety. W jednym tylko dniu z trzystu niemieckich czołgów zniszczono setkę, trupem padło 6 tys. Niemców. Wczoraj zostawili Niemcy ponownie kilka tysięcy zabitych. Wojska węgierskie rzucone w bitwę, poniosły również ciężkie straty. "Prawda" pisze o piętrzących się górach niemieckich trupów, np. 246 p.p. został do nogi wybity.

Drugie ognisko bitwy znajduje się w rejonie Bobuczara, gdzie Niemcy doszli po zajęciu Rososza i Kantemirówki. Tu szczególnie ciężkie straty poniosły niemieckie formacje pancerne. Trzecia bitwa toczy się za Lisiczańskiem, gdzie Niemcy dotarli najdalej na wschód. Ten trzeci kierunek niemieckiego pochodu jest kleszczami, mającemi zdławić lewe skrzydło Tymoszenki i zdobyć Rostow. Armje rosyjskie otrzymują coraz większe ilości sprzętu angielskiego i amerykańskiego, dostarczanego przez Persję. Przemysł rosyjski zwiększył również o kilkadziesiąt procent przewidzianą produkcję wojenną. W akcji frontowej biorą udział wielkie ilości lotnictwa, w ostatnim tygodniu zniszczyli Rosjanie 583 niemieckie samoloty. Na Bałtyku rosyjskie łodzie podwodne zatopiły 8 niemieckich transportowców.

GDANSK POD BOMBAMI.

W sobotę popołudniu liczne eskadry czteromotorowych "Lancasterów" zbombardowały port i stocznie łodzi podwodnych w Gdańsku. Bombardowanie odbywało się z tak niskiego pułapu, że jeden z olbrzymich Lancasterów zawadził o ścianę fabryczną. Po przybyciu do bazy, z samolotu wyjęto kilka wbitych w blachy cegieł. Port i stocznie ogarnęły wielkie pożary. Nalot ten był manifestacją siły angielskiego lotnictwa, które w dzień może urządzać tak olbrzymie rajdy, bo dwa tysiące sześćset km. liczące. Jednocześnie był otuchą dla narodu polskiego, oczekującego akcji RAF-u na terenach Polski. W ten sam dzień podobnie silny nalot objął Flensburg, niemiecką bazę morską w Danji. Wczoraj bombardowano port w Boulogne i lotniska w Abbeville. Z wszystkich tych wypraw nie wróciło 6 aparatów, zestrzelono jeden lekki myśliwiec.

OZYWIENIE WALK W EGIPCIE.

8-ma armja angielska dokonała ataku na niemieckie pozycje na północnym i środkowym odcinku frontu, który dał zadawalające wyniki. Nimców wyparto z obronnych pozycji, wyrzucono ich o 8 km. na zachód, biorąc ponad 2 tys. jeńców. Zdobyte pozycje umocniono, robiąc z nich bazy wypadowe. Wszelkie próby wojsk osi odzyskania terenu zostały złamane. Dziś na całym froncie toczy się silny pojedynek artylerji przy walkach lokalnych. Na północnym odcinku niemieckie ataki zostały odparte, na środkowym walki mają przebieg korzystny dla aljantów, na południowym działalność wroga jest nieznaczna. Akcja lotniczy przybiera obustronnie na sile, szczególnie we współdziałaniu z wojskiem w pierwszych linjach. W walkach zstrzelono 18 maszyn Osi tracąc siedem własnych. W ciągu dziesięciu dni lotnictwo Osi utraciło 116 maszyn, Aljanci tylko 43. Ciężką stratę ponieśli Nimcy w samolotach transportowych, których myśliwce Aljantów zestrzeliły 12, pełnych dowożonego wojska. RAF i amerykańskie bombowce bombardują

bazy Osi w Libji, współdziałając z flotą, jak to miało miejsce w Mersa Matru. Port ten zbombardowany przez eskadry Aljantów, wzięty został pod ogień dział okrętowych, które wzniecił pożary w porcie, zatopiły włoskie transportowce i zmusiły niemiecką artylerję do milczenia. Na morzu Śródziemnem samoloty torpedowe ugodziły włoski kontrtorpedowiec i transportowiec, każdy dwiema torpedami. Ataki lotnictwa Osi na Maltę są nadal silne. Załoga bohaterskiej wyspy zestrzeliła w ciągu 3 dni 31 maszyn, tracąc 13 własnych.

NIEMCY W KAJDANACH HITLERYZMU.

Dowodem potęgującego się kryzysu wewnętrznego w Rzeszy, są nowe dekrety Führera, nadające prawo sądzenia i fromowania wyroków Reichsleiterom i Gauleiterom. Dziś można powiedzieć, że w Niemczech sądy przestały istnieć, co jest zupełnie zgodne z linją wytyczoną w ostatniej mowie Hitlera. Mimo hałaśliwej propagandy społeczeństwo Rzeszy traci wiarę w zwycięstwo, ujawnia niezadowolenie i sarka. Sądy są złym instrumentem terroru, stąd przerzucenie ich prerogatyw na ciała partyjne ślepo wierne wodzowi i znakomicie zaprawione w bestjalstwie.

ZAOSTRZENIE TERRORU W KRAJACH OKUPOWANYCH.

Władze niemieckie wydały szereg dekretów zaostrzających terror w krajach okupowanych. Szef SS-ów w Paryżu zapowiedział przez radjo, że jeśli poszukiwani za sabotaż nie zgłoszą się sami do dni 10, rodziny ich zostaną skazane na śmierć. Równocześnie zabroniono obchodzenie święta narodowego w dniu 14 lipca na terenach okupowanych, a lokajski rząd w Vichy wydał ten sam zakaz w nieokupowanej Francji. W Holandji aresztowano szereg nowych zakładników, wydając dekret przewidujący karę śmierci za sabotaż. W krajach bałtyckich zagrożono na odmianę śmiercią za niezarejestrowanie się w niemieckiej policji.

ROSNĄCY FERMENT W OBOZIE WASALI OSI.

Oprócz stale rosnącego antagonizmu rumuńsko-węgierskiego, inni satelici zaczynają odczuwać lęk przed klęską lub coraz większe niezadowolenie własnych narodów. Charakterystyczny głos odezwał się w Finlandji. Oto fiński "socjaldemokraten" żąda jasnego określenia celów wojennych Finlandji, która prowadzi z Rosją tylko wojnę obronną, podczas gdy Niemcy jak stwierdza dziennik – napadły na Rosję w celach agresywnych. Pismo wzywa rząd, by ogłosił, że cele Finlandji nie są identyczne z celami Niemiec i że Finlandja nie jest złączona na śmierć i życie z Rzeszą w toczącej się wojnie. Na Węgrzech niezadowolenie objawia się w tak ogromnie rosnącym sabotażu, że rząd wydał dekret, grożący śmiercią za te przestępstwa. W Bułgarji z obawy przed bombardowaniem amerykańskiemi wzmocniono obronę przeciwlotniczą, szczególnie w Warnie i Idła Burgas.

PUŁK. SKARŻYŃSKI NIE ŻYJE!

W czasie powrotu polskich dywizjonów z bombardowania Bremy, samolot pułk. Skarżyńskiego musiał wodować w kanale La Manche. Cała załoga bombowca uratowała się, tylko pułk. Skarżyński, który ostatni opuszczał samolot nie dopłynął do punktu ratunkowego i znalazł śmierć w falach morza. Ze śmiercią jego Polska straciła jednego z najlepszych lotników. Śp. Skarżyński był tym, który dokonał samotnego przelotu na sportowej awionetce przez południowy Atlantyk.

BEZDROŻA MYŚLI NIEMIECKIEJ.

Świat przywykł już do tego, że myśl niemiecka schodzi coraz bardziej na bezdroża, na manowce zbrodni i okrucieństwa. Liczne dzieła i wydawnictwa niemieckie dostarczają nieustannie na to dowodów. Ale żeby kierowcy Rzeszy zbrodnicze pomysły – stosowane wobec "niższych" narodów – proponowali przeprowadzić na swym "herrenvolku", to śmiało można twierdzić o ich obłąkaniu lub sadyźmie w skali dotąd niespotykanej. Piewca rasizmu – Alfred Rosenberg w ostatnim swym artykule stwierdziwszy, że Niemcy, a zwłaszcza ubogo ludność gęsto zamieszkałych zaułków państwie boi się bomb i popada w neurastenję, proponuje masową sterylizację nerwowo nieodpowiednich ludzi, by strach przed bombami był obcy następnym pokoleniom niemieckim.

Wiadomo, że sterylizacja należy do wypróbowanych metod Gestapo i że Niemcy widzą w sterylizacji uniwersalny środek na wszystkie bolączki. Jednak projekt masowej sterylizacji proletarjackich rzesz niemieckich budzi grozę nawet w nas Polakach, którzy nie zaliczamy się przecież do przyjaciół Niemców.

Pomysły Rosenberga stwierdzają tylko fakt, że zbrodnia siedząca w duszach przywódców hitlerowskich musi się wyładowywać choćby na własnym narodzie.

WALKI NA BAŁKANACH.

Armja gen. Michajłowicza prowadzi ożywione walki na terenie Serbji, a ruch ten znalazł echo w Chorwacji, gdzie partyzanci chorwaccy rozpoczęli ożywioną akcję przeciw okupacyjnym wojskom włoskim. Nawet "Corriere della Serra" przyznaje, że straty włoskie na Bałkanach są coraz większe.

---oooOOOooo---